

## Zagadnienie tradycji i historii u Stanisława Brzozowskiego

Dylemat trwałej natury świata i człowieka wobec historycznego punktu widzenia oraz przeciwstawienie podmiotu przedmiotowemu porządkowi rzeczy rzadko znajdowały w dziejach filozofii tak radykalne rozwiązanie, jak u S. Brzozowskiego. Trudno wyobrazić sobie bardziej wyraźną, niż w jego poglądzie, dominację historyzmu i antropologicznego punktu widzenia. Zajmując taki punkt widzenia i aksjologiczną, moralną postawę wobec świata, Brzozowski wykluczał zasadność wszelkich rozwiązań naturalistycznych i ujął świat jako teren ludzkiego działania i realizacji jego wartości.

Pierwszym rezultatem takiego nastawienia była teza, że nie można wyjść poza metodę historyzmu. Był to pogląd z tego okresu twórczości S. Brzozowskiego, w którym ukształtowała się jego filozofia pracy, uchodząca często za najpełniejszy składnik jego filozoficznego dorobku. Ale i wcześniej posiadał on pełną świadomość historyczności człowieka, choć w ocenie tego faktu zaznaczył, że dorobek historyczny przeszłości - anachroniczny wobec każdego nowego aktu ludzkiej twórczości, narzucając się jednostce w postaci zobiektywizowanych, gotowych, pełniących rolę wzorów instytucji, zasad i wartości - stanowi zagrożenie dla

indywidualności jednostki i pełnej ekspresji wewnętrznych, autonomicznych sił i zdolności człowieka. Stąd też wynika krytyczne stanowisko wobec tradycji, której ciężenie i nacisk ogranicza możliwość pełnej ekspresji zdolności człowieka. Tak pełna aprobata zasady historyzmu - mocniejsza niż u Hegla lub Vico - wyraziła się w sprzeciwie wobec koncepcji statycznego bytu i uznaniu zależności człowieka od "historycznego życia ludzkości"<sup>1</sup>. Z tego względu należy odrzucić jako niedorzeczne filozoficzne spekulacje nad niezmienną naturą świata i gotową, niezmienną istotą rzeczy. Zakres naszej świadomości, nasze pojęcia i wiedza, nasza władza nad światem, nasza jaźń są wytworem historii.

Z pełną świadomością przyjęty historyczny punkt widzenia według S. Brzozowskiego oznaczał traktowanie rzeczywistości jako tworzywa absolutnie wolnej woli ludzkości<sup>2</sup>. Jego niezbędnym składnikiem miał być pogląd, że świat jest bezwolnym przedmiotem twórczości człowieka. Istnieje dla nas tylko świat ludzki - nie opanowany przez żadne niewzruszone przeznaczenia i konieczność, nie dający się zamknąć w żadnej gotowej treści - wspierający się wprawdzie na pozaludzkim żywiole, lecz wznoszony i utrzymywany tylko przez nieustanny wysiłek pokoleń. Toteż możliwa jest taka interpretacja koncepcji kultury u Brzozowskiego, przy której jej przeciwieństwem będzie już tylko nieokreślona transcendentcja, milczący kosmos, istniejący jako podłoże istnienia i twórczości człowieka. Według tej interpretacji także przyroda jest elementem kultury, jest ona bowiem wytworem naszej pracy poznawczej, uporządkowania myślowego, a przede wszystkim funkcją praktycznego panowania nad światem.

---

<sup>1</sup> S. Brzozowski: *Legenda Młodej Polski*. Lwów 1910 (Nasze ja i historia).

<sup>2</sup> Por. A. Walicki: *Stanisław Brzozowski - drogi myśli*. Warszawa 1977, s. 100 i n.; W. Mackiewicz: *Brzozowski*, Warszawa 1979, s. 45-48.

Historia jest zatem właściwym wymiarem, w którym człowiek realizuje swe wartości. Sądził jednak S. Brzozowski, że wykluczyć należy "historyzm dogmatyczny", z występującym w nim założeniem obiektywności praw rozwoju dziejowego, gdyż zachodzi tu podporządkowanie człowieka determinizmowi czynników pozaludzkich. Z tego względu oceniał krytycznie tę wersję materializmu dziejowego, która odwoływała się do pojęcia konieczności (zrozumienia konieczności) i założeń naturalizmu, natomiast cenił aktywistyczny program Marksa kładący nacisk na wartość ideału i ludzkiej woli<sup>3</sup>. Ta wersja historyzmu zawiera pogląd, że działanie człowieka musi być podporządkowane tym koniecznościom, zrozumieniu kierunku obiektywnego rozwoju przyrodniczego i dziejowego procesu. Mówi więc o przystosowaniu i o posłuszeństwie wobec faktów. Zasadnicza postawa takiego poglądu na świat, poglądu, który według S. Brzozowskiego znamionował przeszłość, zawiera się w formule: "zrozumieć świat, ażeby określić swoje w nim stanowisko"<sup>4</sup>. Ogarniający byt ludzkości świat traktuje on jako gotowy i skończony, a poznanie jako jego odzwierciedlenie. Granice wiedzy i władzy człowieka nad światem uznano w ten sposób za granice świata. Tymczasem świat dla człowieka jest w istocie tym, co on z niego uczynił, lub czego nie zdołał uczynić. Tradycyjnemu "fatalistycznemu" poglądowi S. Brzozowski przeciwstawił w ten sposób także rozumienie przyrody, którą pozwala traktować jako "systemat praw" i nieznaną, nieopanowaną "żywiol". Jako systemat praw mamy daną tę część przyrody, która została opanowana i poddana naszej technice, zaś ta część, która występuje poza granicami oddziaływań techniki, narzędzi i wiedzy to "żywiol nieznaną". W ten sposób można określić,

---

<sup>3</sup> S. Brzozowski: *Anti-Engels. Idee*, Lwów 1910, s. 273-398.

<sup>4</sup> S. Brzozowski: *Drogi i zadania nowoczesnej filozofii - Kultura i życie*, Warszawa 1973, s. 350.

że przyroda to: "dziedzina rzeczywistych i możliwych wpływów techniki ludzkiej"<sup>5</sup>. Taki punkt widzenia według S. Brzozowskiego ustanawia "samowładztwo", "prawodawstwo" ludzkości nad przyrodą. Świat staje się naszą twórczością, jej wynikiem - jest więc rezultatem naszego czynu, uogólnieniem teoretycznym technicznego panowania nad światem, naszych potrzeb i wartości.

Nowoczesna filozofia, której podwaliny S. Brzozowski przypisywał I. Kantowi, skłania się do traktowania przyrody jako "treści historycznie uwarunkowanej" i ogłasza samodzielność człowieka wobec przyrody. Takie antynaturalistyczne stanowisko, pozwala spojrzeć na dzieje jako na "samowładną twórczość człowieka" i nie dopuszcza do tego, by o procesie historycznym dedukować z praw natury. Nie pozwala dedukować z poznania świata i praw natury celów ludzkości i szukać sensu świata poza człowiekiem, gdyż zarówno cele ludzkości jak i sens świata nie są poznawane lecz stwarzane. Nie pozwala także utrzymać klasycznej definicji prawdy i poznania jako zgodności z rzeczywistością. To przeświadczenie, że człowiek styka się tylko z działalnością własną i jej wytworami, S. Brzozowski wywodził od I. Kanta i w tych przekonaniach dopatrywał się świadomej refleksji nad dziejami jako samolstnym, autonomicznym procesem.

Historia człowieka obejmuje więc także przyrodę, jej historia jest fragmentem dziejów ludzkości. Zwróćmy uwagę, że S. Brzozowski odwrócił w ten sposób porządek zjawisk wyznaczony przez naturalistyczne interpretacje. Traktował jako niedorzeczne charakterystyczne dla scjentyzmu różne postacie naturalistycznego determinizmu wyjaśniające przyczynowo dzieje poprzez odwołanie się do pewnego porządku (struktury praw) natury, przyrody i prowadzące do podporządkowania historii naukom przyrodniczym; "Dzieje - świat

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 353.

odpowiedzialności człowieka i jego czynu - są rzeczywistością logicznie pierwotniejszą niż przyroda"<sup>6</sup>. Wśród konsekwencji takiego założenia S. Brzozowski wskazał konieczność zrozumienia, że wszelkie pojęcia bytu są tylko pewnym stadium historii i że odsunąć należy przekonanie, jakoby jedyną i właściwą drogą poznania, odkrywania świata była logiczna analiza, stosowanie pewnej formuły myślowej. Pojęcia człowieka o świecie według S. Brzozowskiego są ustanawiane przez jego czyn; poznanie to każdy historyczny stan rozwoju ludzkiej działalności, a wiedza jest sumą wiadomości o formach celowego działania. Historia nauki poucza nas, że czyn ludzkości wiele razy wyzwalał myślenie od zbyt ciasnych wyobrażeń i pojęć o przyrodzie. Z tego względu za niewłaściwe należy uznać wszelkie próby określenia przyszłej historii według pewnych pojęć. "Nie pojęcia bowiem są miarą dziejów, lecz dzieje miarą pojęć"<sup>7</sup>. Nieświadomość tego prowadzi do dogmatyzmu historycznego, przekreślenia ludzkiej samowiedzy i osłabienia woli.

Swoje własne wyobrażenie o procesie historycznym S. Brzozowski ukazał pośrednio poprzez aprobatę pewnego rozumienia materializmu dziejowego. Ta aprobowana i przypisana J. Marksowi teza brzmi: "Człowiek sam stwarza swoją historię, każdy czyn znaczy tyle, ile stwarza"<sup>8</sup>. Ludzkość ma więc do czynienia ze swoimi czynami i ich wynikami. Najważniejszym składnikiem takiego poglądu jest filozofia czynu i "najdumniejsza myśl" - jak pisał Brzozowski - czyli ludzkość jako swe własne i świadome dzieło, jako rezultat swobody i samowiedzy. Zawarta w tym poglądzie awersja do naturalizmu, zasada historyzmu, uznanie prymatu historii wobec

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 358.

<sup>7</sup> Tamże, s. 359.

<sup>8</sup> S. Brzozowski: Materializm dziejowy jako filozofia kultury - Idee, s. 7.

przyrody - przyrody rozumianej jako władza osiągnięta nad pozaludzkim żywiołem przez technikę - pozwala wypowiedzieć następujący sąd: "Człowiek nie ma natury, ma tylko historię"<sup>9</sup>. W ten sposób Brzozowski dążył do pogłębienia świadomości historycznej i zbudowania nowej teorii historii.

Przy tworzeniu teorii historii S. Brzozowski dostrzegł zasadniczą trudność w niemożności spełnienia słusznego oczekiwania, by historia ustalała tylko fakty. Pojęcie historii i prawdy historycznej, dla której ultima ratio stanowi zgodność z faktami, zawiera postulat niemożliwy do zrealizowania. Analiza tego zagadnienia ukazuje, że trudno jest utrzymać klasyczny wymóg prawdziwości - *adequatio rei et intellectus* - gdyż zwykle występuje tu przy uogólnianiu faktów udział czynnika konstrukcyjnego, racjonalizującego<sup>10</sup>. Fakt historyczny jest rezultatem "specjalnych zainteresowań", selektywnego nastawienia i w ogóle umysłowości badacza. Niewątpliwie nie da się wykluczyć selektywnego charakteru świadomości historycznej, w przeciwnym wypadku historia jako nauka musiałaby być wiernym powtórzeniem całego, historycznego procesu z wszystkimi szczegółowymi faktami, a udziałem badacza powinna być bezpośrednia wiedza o całym życiu ludzkości i treściach kulturalnych z wszelkimi ich składnikami. Rekonstrukcja przeszłości okazuje się bardziej skomplikowana, wiąże się z wyborem i klasyfikacją. S. Brzozowski traktował więc historię jako konstrukcję myślową o wartości i charakterze względnym.

Powstaje pytanie, czy istnieje jakiś punkt widzenia historii, który mimo pewnej dowolności i konstrukcyjnego cha-

---

<sup>9</sup> Por. E. Cassirer: Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury, Warszawa 1971, s. 279 i n. (Formułę tę wypowiedział Ortega y Gasset). Tak radykalny pogląd o prymacie historii wyraził także B. Groce (Filosofia della pratica).

<sup>10</sup> Por. S. Brzozowski: Epigenetyczna teoria historii - Idee. s. 112.

rakteru uwzględniałby poznanie czegoś, co jest "ogólnie wartościowe". Na czym można oprzeć teorię, logikę historii i pewnego rodzaju jedność poznawczą w badaniach historycznych? Stawiając jako zadanie historii poznanie rzeczywistej przeszłości, życia ludzi i ich działania, możemy przedstawić ich takimi, jakimi nam się wydają—uznając za normę i wzorzec swój punkt widzenia—lub takimi, jakimi wydawali się sobie, przyjmując za podstawę ich punkt widzenia. W każdym przypadku nie zdołalibyśmy uchronić się od subiektywizmu, wielości wartości, wielości punktów widzenia różnych epok. Historycy mimo wszystko nie odczuwają, że ich działalność jest całkowicie swobodną i dowolną grą wyobraźni. Jakie więc istnieją podstawy pewnego rodzaju obiektywizmu i jedności poznawczej historii? Jaki przyjęć możemy "stosunek poznawczy" wobec człowieka i jego działalności?

Na te pytania według S. Brzozowskiego możemy odpowiedzieć po rozwiązaniu teoriopoznawczego zagadnienia przyrody. Jedynie właściwe rozwiązanie polega na sprowadzeniu przyrody do naszej realnej władzy nad pozaludzkim żywiołem. Odrzucić należy przypuszczenie, że człowiek jest tylko częścią przyrody. W przeciwnym wypadku bowiem życie ludzkości i historia powinny być wyjaśniane jako składnik przyrody i w tych samych kategoriach. Uzależniając badania historyczne od prawidłowości przyrodniczych prowadzimy do utraty samodzielności historii na rzecz nauk przyrodniczych. S. Brzozowski daleki był jednak od całkowitej eliminacji wpływu tych nauk na badania historyczne. Oceniał, że przyrodoznawstwo pozwoliło nam zwrócić uwagę na pewne nieznane fakty i aspekty procesu historycznego niezauważalne od innej strony. Pod jego wpływem zwrócono się do historii z nowymi pytaniami i kategoriami. Dziedzina ta oddała historii wielkie usługi i należy żałować, pisał Brzozowski, "że rewizja dziejów z punktu widzenia przyrodoznawstwa

mie dokonywała się i nie dokonywa systematycznie"<sup>11</sup>. Ale nie na tym miałyby polegać jego rola, że wciela ono historię do "organizmu przyrodniczego", lecz że przy jego udziale została poszerzona wiedza o faktach historycznych. Przeciwwstawienie się naturalistycznemu punktowi widzenia, podejmowane przez odwołujących się do czystych faktów rzeczników przewyciężenia "apriorycznej logiki" i wszelkich założeń w historii, według S. Brzozowskiego prowadziło do "nie logiczności" i nieokreślonego punktu widzenia przy badaniu dziejów. W istocie bowiem obcowanie z czystymi faktami historycznymi jest niemożliwe. Uzasadnia to konieczność przyjęcia pewnych założeń porządkujących fakty historyczne. Niezupełnie zasadne jest twierdzenie, że w dziedzinie historii myśl musi być bezwzględnie podporządkowana faktom i musi się wyrzec przystosowania ich do myśli i jej apriorycznej, konstrukcyjnej roli<sup>12</sup>.

Ale punkt widzenia historii, założenie wnoszone do badania dziejów musi dotyczyć wartości realizowanych przez samo życie<sup>13</sup>. Może przyjmując za podstawę opracowania historii zasadniczy punkt widzenia zajmowany przez nas w życiu i tę formę aktywności, która zapewnia utrzymanie się ludzkości. Ludzkość zaś utrzymuje się i rozwija poprzez pracę, wszelkie inne wartości i punkty widzenia są dowolne i przypadkowe<sup>14</sup>. Praca, stanowiąc właściwy organ poznania i największą wartość dla ludzkości, może stanowić punkt wyjścia

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 121.

<sup>12</sup> Por. G.W.F. Hegel: Wykłady z filozofii dziejów, Warszawa 1958.

<sup>13</sup> Epigenetyczna teoria historii..., s. 123.

<sup>14</sup> S. Brzozowski: Prolegomena filozofii pracy - Idee ..., s. 177-227. Por. P. Trzebuchowski: Filozofia pracy Stanisława Brzozowskiego. Warszawa 1971; E. Sowa: Pojęcie pracy w filozofii Stanisława Brzozowskiego, Kraków 1976.



przy rozpatrywaniu dziejów. W niej historyk może odnaleźć ciągłość podmiotu dziejów ostającego się wobec pozaludzkiego żywiołu. Stawiając pracę jako podstawę i kryterium możemy osiągnąć zadanie historyka, którym jest uchwycenie faktów takimi, jak je ludzkość przekazywała i wyznaczenie wspólnej miary dla całej historii, wszystkich epok. Historia jest bowiem "historią ludzkości pracującej", "historią ludzkiej pracy"<sup>15</sup>. W zestawieniu z pracą ukazuje się nam "niezmierne oblicze faktów", ciągłość trwania ludzkości pracującej, istota czynów, dzieł, zdarzeń, prawodawstwa itd. Okazuje się więc według S. Brzozowskiego, że historyczne znaczenie faktów to ich znaczenie dla pracy. Można oceniać i porządkować dzieje z punktu widzenia różnych form działalności człowieka, lub jak pisał S. Brzozowski "typów ludzkich", ale żaden z nich poza człowiekiem pracującym nie jest samodzielny i nie ostałby się, gdyby nie było pracującego. Należy więc patrzeć na dzieje w pewnym sensie "okiem" pracującego człowieka. Dlatego według materializmu dziejowego podstawą przemian historycznych są przekształcenia sił wytwórczych i występuje tu postulat, by rozpatrywać dzieje w zestawieniu z organizacją pracy. Na tym też, sądził S. Brzozowski, powinna opierać się naczelna zasada logiki dziejów i teorii historii. Ta zasada powinna być rozwijana bardziej szczegółowo. S. Brzozowski zastrzegali się, że nie jest zawodowym historykiem i nie podejmuje tego zadania, ale przypuszczał, iż taka może być podstawa opracowania historii w przyszłości.

Filozofia dziejów, która opiera się na pojęciu pracy, zachowuje pełną autonomię i nie musi szukać swej podstawy poza ludzkością. W istocie - jak sądził S. Brzozowski - jest złudzeniem, że człowiek może wyjść poza historię. "Wszystko - pisał - co stanowi treść, zawartość świadomości,

---

<sup>15</sup> Epigenetyczna teoria historii, ..., s. 125-126.

może być tylko doświadczeniem, przeżyciem, zdobytym w ciągu historycznego życia ludzkości"<sup>16</sup>. To, co znamy jako przyrodę, byt w ogóle—jest dorobkiem życia ludzkości, jest hipostazą jej historycznej pracy. Ten osiągnięty dorobek ludzkości, zakres poznania i sprawczej mocy człowieka jest często traktowany jako stały, niezmienny i niezależny. Krytyczna filozofia musi dokonać nowej interpretacji tego zagadnienia, musi dojść do pełnej świadomości autonomii ludzkości, jej dziejów i "samopoznania pracy". Filozofia dziejów, metafizyka i epistemologia muszą dojść do uświadomienia tego faktu, że praca jest tą działalnością ludzką, która wytwarza bytowe skutki; jest faktyczną i podstawową siłą człowieka. Praca wzrasta w ciągu dziejów, a jeśli coś z tego dorobku zatracimy, musi być na nowo odnalezione. Na tej zasadzie według S. Brzozowskiego można opierać słuszność idei postępu. Na tej zasadzie także możemy opierać wartość tradycji, nie tradycji idei i wartości, lecz pracy. W ciągu dziejów utrzymuje się bowiem pewna tradycja pracy, czyli jej wyniki. Na tym wreszcie opierają się założenia obiektywizmu, który jest uzasadniany przez następstwo określonych skutków po określonych przyczynach. Ta myśl S. Brzozowskiego była bliska pragmatyzmowi, który uznał, że nasze pojęcia o świecie nie tyle są odzwierciedleniem rzeczy, ile narzędziami działania. Znajomość tych następstw i oparta na nich logika jest podstawą wiedzy o świecie. Nauka w tym rozumieniu stała się uogólnieniem prawideł pracy i zespołem twierdzeń prognozujących możliwe podboje świata. W tym kontekście wyzwolenie pracy (zniesienie przymusowej organizacji pracy) będzie wtedy, jeśli ludzkość pracująca bez tego przymusu będzie pracować skuteczniej niż przy innym układzie stosunków. Tego zaś nie "poręcza fatalizm", lecz będzie to własnym dziełem ludzko-

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 130.

ści. Zależy tylko od ludzkiej odpowiedzialności i walki.

Pojęcie gotowego bytu nie przyznaje samodzielności historii i pracy. Na tym błędzie, twierdził S. Brzozowski, wytworzyło się wiele światopoglądów, które tłumaczą historyczny proces, sprowadzając go do dotychczasowego, aktualnego momentu (wyniku), a życie człowieka opisują jako uwarunkowane przez nieznaną prawa natury. A tymczasem poza-ludzki byt jest tylko biernym, choć opornym tworzywem pracy. Może być rozumiany podobnie, jak u J.G. Fichtego materia czynu. Rozważając zagadnienie procesu historycznego musimy uwzględnić to, że każde pojęcie o ludzkości jest ujęciem jego dotychczasowego życia, a zatem występuje skłonność do uznania pewnej części dorobku historycznego za miarę i granicę dziejów. W każdej filozofii dziejów S. Brzozowski widział więc w pewnym sensie przejaw konserwatyzmu, gdyż mogą one objąć co najwyżej sumę dotychczasowych osiągnięć ludzkości i będą skłonne traktować pewną fazę dziejów jako miarę całego możliwego procesu dziejowego. S. Brzozowski wyraził więc krytyczny stosunek wobec dotychczasowych pojęć rozwoju społecznego i wobec praw historycznych. Przy takim błędnym rozumieniu historii nawet wszelka teoria rozwoju społecznego staje się jakąś postacią "statyki społecznej", zagubiona zostaje nieustanna dynamika życia ludzkości i traktującej o tym historii.

Takie rozumienie historii, które uwzględnia nieustanną dynamikę tego procesu, S. Brzozowski nazwał "epigenetyczną teorią historii"<sup>17</sup>. Jej zasadniczym składnikiem jest twierdzenie, że w czasie historycznego procesu powstają i rozwijają się coraz to nowe, nie istniejące uprzednio formy kultury. Jest to przeciwne stanowisko wobec ewolucjonizmu i przeciwstawianego teorii epigenetycznej biologicznego preformizmu. Przyszłość wbrew niemal wszechwładnemu w

---

<sup>17</sup> Por. A. Walicki: Stanisław Brzozowski - drogi myśli ..., s. 98 i n.

epoce scjentyzmu ewolucjonizmowi, według Brzozowskiego, nie jest gotowa z załączkowej postaci, zakodowana w teraźniejszości. Dla Brzozowskiego traci więc zasadność determinizm historyczny, natomiast przyjmuje on, że proces dziejowy jest istotnie twórczy, powołuje on nieustannie nowe zjawiska i treści. Wolna od błędu ewolucjonizmu, determinizmu, fatalizmu miała być filozofia pracy, która traktuje całość ludzkiego świata nie jako przystosowanie się do gotowego, niezmiennego bytu, lecz jako eksteriozyczację sił i wartości samego człowieka. Pogląd taki miał najpełniej uzasadniać przekonanie o autonomii, wolności człowieka. To zaś prowadzi do ugruntowania takiego światopoglądu, który ukazuje nadrzędną rolę człowieka i wyraża najbardziej godną moralną postawę odpowiedzialności człowieka nie tylko za siebie, historię, lecz nawet za świat przedmiotowy. Taki światopogląd czyni człowieka wolnym i zdolnym do raalizacji siebie i sensu świata.

Wartość etyczną czynu, twórczości usuwa także taki pogląd, który przecenia znaczenie tradycji w dziejach ludzkości. Nacisk tradycji ustanawia bowiem - podobnie jak przyrodnicze konieczności - coś trwałego, jakiś obiektywny stan rzeczy. Pewną rzeczywistość, którą należy traktować jako gotowy i niezmienny świat, do której mamy się tylko dostosować. Naturalizm wraz z założeniem tradycji prowadzi do przyjęcia pewnego rodzaju przyrodniczo-historycznego procesu i odrzuca wartość swobodnego stwarzania, wolnego twórczego czynu autonomicznego podmiotu. Fakty historyczne według tego poglądu trwają na mocy wyborów i wartościowań dokonanych w przeszłości i ich ciężenia wbrew aktualnym wyborom i wartościowaniom. Uznając trwałość pewnych faktów, niezmienną pewnego gotowego porządku niezawisłego od spontanicznej twórczości człowieka zatrzymujemy zdobycze ludzkości na tym, co już zostało osiągnięte, urzeczywistnione. Ten gotowy składnik jest czymś konserwatywnym, jest

przeszkodą dla dalszego rozwoju myśli, a światopogląd oparty na przyjęciu takiego przyrodniczo-histerycznego procesu jest zaprzeczeniem filozofii czynu.

Zgodna z założeniami filozofii czynu pozostaje epigenetyczna teoria historii. Teoria ta przyjmuje pogląd, że terażniejszość, przyszłość nie zawierają się w przeszłości. Proces historyczny nie polega na rozwijaniu pewnych potencjalnych możliwości do pewnego stopnia gotowych, tkwiących w załączkowej postaci. Bieg dziejów nie jest zdeterminowany; determinizmowi należy przeciwstawić taką koncepcję rozwoju - zawartą w filozofii czynu - która pozostawia miejsce na tworzenie nowych wartości i rzeczy. Należy odrzucić takie wyobrażenie historycznego procesu, według którego fakty przeszłości - tradycja - wyznaczają i określają to, co być może. S. Brzozowski należał więc do tych twórców - podobnie jak na przykład W. James czy E. Abramowski - którzy zmierzali do przełamania stanowiska determinizmu, jego automatyzmu zjawisk i dopuszczając wolność woli, wolność wyboru, dopuszczali możliwość zapoczątkowywania rzeczy nowych. S. Brzozowski poszedł znacznie dalej w tym zakresie niż inni.

Nic zatem nie określa z góry ludzkiej rzeczywistości. Nie ma jakiegóś istoty człowieka, która by wyprzedzała jego egzystencję. Istota człowieka jest wytworem historii, wyborów, wartościowań, czynów ludzkości. W tej twórczości człowiek nie może być krępowany dorobkiem przeszłości. Przekazane przez tradycję składniki tego dokonanego już aktu twórczości musielibyśmy uznać za granicę, kres, miarę rozwoju<sup>18</sup>. Taki pogląd stanowi przeszkodę rozwoju ludzkości, jest przejawem niesamodzielnosci, braku sił twórczych i tę niesamodzielnosc i brak sił twórczych pogłębia. Należy więc ugruntować w ludzkiej świadomości taki pogląd, który będzie sprzyjał tworzeniu nowej rzeczywistości, który będzie sta-

---

<sup>18</sup> Por. Idee..., op.cit., s. 129 i n.

nowił o pełnej odpowiedzialności człowieka za swój los i historię. I jakkolwiek S. Brzozowski nieco zmieniał swoje poglądy - w tym także na rolę tradycji - to pewne rozwiązanie zasadnicze utrzymywał stale. Kiedy doszedł do wniosku, że pewne fakty historyczne określają istnienie ludzi, nadal więc podkreślał autonomię człowieka, suwerenność jego wyborów i czynów. W tym zakresie - w zakresie wyborów i czynów - nacisk faktów przeszłości stanowiłby niebezpieczeństwo pełnej i nieustannej ekspresji twórczości człowieka.